



Dnia 4 września bieżącego roku mija 80 lat od przyjazdu Sióstr Nazaretanek do Nowogródka. Niepozorne zakonnice, których przyjazd nie ucieszył wielu, okazały się prawdziwym skarbem – ukrytym, lecz jakże cennym. Pierwsze Siostry Nazaretanki przybyły do Nowogródka w 1929 roku. Objęły opiekę nad kościołem – Białą Farą – i zajęły się wychowaniem oraz nauczaniem dzieci i młodzieży. Początki były bardzo trudne. Siostry spotykały się z tak wielką nieżyczliwością, wrogością, że był nawet moment rezygnacji. Wtedy właśnie Matka Generalna – M. Laureta Lubowidzka - dodała Siostronom otuchy, wysyłając do nich telegram o następującej treści: „Zdecydowanie, stanowczo przetrwać na stanowisku, ustąpić nam nie wolno, tu chodzi o dom pod wezwaniem Chrystusa Króla. On ma zwyciężyć; o Jego Królestwo walczyć nam trzeba. Nieustraszenie przetrwać wszelkie trudności, bo wielkie rzeczy tam się dokonają.”

†

Pozostały, a każdy niemal dzień zmieniał stosunek mieszkańców do Sióstr, bo widzieli ich życie. Ludzie przekonali się, że one mają dla nich czas, że do nich można przyjść z każdą sprawą, trudnością i kłopotem. W 1932 roku otworzyły szkołę, w której mieścił się również internat. Z pełnym oddaniem i poświęceniem pracowały także w kościele, w szpitalu oraz w domu, który był otwarty dla każdego potrzebującego.

W połowie lipca 1943 r., podczas długiej okupacyjnej nocy, do domu zakonnego nazaretanek w Nowogródku dotarła pełna grozy informacja o aresztowaniu ponad 100 mieszkańców miasta. Dwunastoosobowa wspólnota zakonna miała świadomość dokonujących się okrucieństw wojennych. Siostry przeżyły już w Nowogródku doświadczenie wywożenia na Sybir wielu Polaków podczas okupacji sowieckiej od 17 września 1939 r. do 22 czerwca 1941 r. Kolejny okupant również nie oszczędzał mieszkańców tych ziem. W lipcu 1942 r. z rąk żołnierzy niemieckich podczas zbiorowej egzekucji zginęło ponad 60 Polaków, w tym dwóch kapłanów z okolicznych parafii.

Masowe egzekucje nastąpiły też na wiosnę 1943 r., kiedy to obok osób z okolicy Nowogródka zginęło także sześciu proboszczów i wikarych z pobliskich parafii. Siostry nie mogły pozostać obojętne na informacje o kolejnych falach represji wymierzonych w mieszkańców miasta i okolicy. Wsłuchiwały się w głosy zatrwożonych sąsiadów,

przeżywających gehennę niepokoju o losy najbliższych. Długi czas spędzały na modlitwie w miejscowym kościele farnym, a dwa dni po kolejnych aresztowaniach przełożona wspólnoty, Siostra Stella Mardosewicz, w imieniu wszystkich sióstr wypowiedziała do kapelana, ks. Aleksandra Zienkiewicza, który również miał być uwięziony, znamienne słowa: „Mój Boże, jeżeli potrzebna jest ofiara z życia, niech raczej nas rozstrzelają aniżeli tych, którzy mają rodziny – modlimy się nawet o to”. Parę dni później, gdy kilku aresztowanych wróciło do domów, a inni zamiast grożącej im egzekucji zostali wywiezieni na roboty do Niemiec, pojawiło się kolejne niebezpieczeństwo dotyczące jedynego kapłana w okolicy, którego nazwisko znalazło się na liście osób skazanych na uwięzienie.

Ks. Zienkiewicz tak po latach wspominał reakcję sióstr na tę kolejną falę terroru okupacyjnego: „W parę dni po odejściu transportu z więźniami, gdy pogrążony w smutku, z ciężarem w sercu, kontrastującym z pyszną, letnią pogodą, stałem na progu zakrystii, podeszła ku mnie Matka Stella i znowu z prostotą godną wielkich czasów oświadczyła mi bez żadnych wstępów i dobranych słów (słowa były wówczas zbyt słabym środkiem wypowiedzania myśli i przeżyć): «Boże, mój Boże, Ksiądz Kapelan jest o wiele potrzebniejszy na tym świecie niż my, toteż modlimy się teraz o to, aby Bóg raczej nas zabrał niż Księdza, jeżeli jest potrzebna dalsza ofiara...».

Niespodziewanie wieczorem 31 lipca siostry otrzymały nakaz natychmiastowego stawienia się w komisariacie gestapo. Po krótkim przesłuchaniu wywieziono je za miasto z zamiarem dokonania egzekucji. Planom żołnierzy przeszkodził zbyt duży ruch na drodze, bowiem grupki ludzi wracały z pól i prowadziły zwierzęta z pastwisk. Samochód z siostrami powrócił do komisariatu, a jedenaście nazaretanek spędziło noc w piwnicy budynku gestapo. Wczesnym rankiem 1 sierpnia 1943 r. Niemcy ponownie załadowali siostry do samochodu pod plandekę i wywieźli je do lasu w kierunku Nowojelni; tam dokonali egzekucji. Z zawieruchy wojennej ocaleli wszyscy, za których siostry złożyły dar z życia. Ofiara z życia Sióstr została przyjęta.

„Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie”(Mdr 3,5b).

Męczeńska śmierć Jedenastu Sióstr Nazaretanek jest „świadcstwem miłości, przykładem chrześcijańskiego bohaterstwa i zawierzenia mocy Ducha Świętego”. Cały Kościół cieszy się ich świętością, a przede wszystkim wstawienictwem w intencji każdej rodziny, każdego człowieka i szczególnie w intencji kapłanów.

Grono sióstr będących w Nowogródku było „apostolskie”- 12, a jednak ofiara została przyjęta z 11 sióstr. Ten fakt jest znamieny dla wszystkich. Bóg pozostawił jedną siostrę jako strażniczkę pamięci Ofiary i opiekunkę Fary w Nowogródku. Uchroniona przez Opatrzność Bożą od aresztowania, które skończyło się męczeńską śmiercią Jedenastu współsióstr, s. Małgorzata przeżyła kilka dni strasznej niepewności o ich los. Gdy dowiedziała się prawdy, postanowiła odszukać miejsce stracenia i mogiłę, co też się jej udało przy pomocy życzliwych osób.

Po odejściu Niemców 19 marca 1945 r. za pozwoleniem władz państwowych została przeprowadzona ekshumacja zwłok Sióstr Męczennic. Szczątki sióstr spoczęły na placu przykościelnym przy Farze Nowogródzkiej. Od tej pamiętnej chwili siostra stanęła na straży mogiły i kościoła. Aby nie dopuścić do zamknięcia kościoła, organizowała w niedziele i święta

nabożeństwa bez kapłana, porządkowała i ozdabiała ołtarze oraz, za specjalnym pozwoleniem, co parę tygodni wędrowała kilkadziesiąt kilometrów, by przynieść konsekrowaną Hostię. W 1956 r. wrócił z łagrów ks. Wojciech Nowaczyk i został pracować w Nowogródku.

S. Małgorzata odeszła do Pana 26 kwietnia 1966 r. Została pochowana na pobliskim cmentarzu koło Nowogródka. 17 lutego 2002 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny Sługi Bożej Siostry Małgorzaty Ludwiki Banaś, a w czerwcu 2003 roku miała miejsce ekshumacja i przeniesienie doczesnych szczątków s. Małgorzaty do kościoła Farnego, gdzie spoczęły obok sarkofagu Błogosławionych Sióstr Męczennic.